

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 13 maja 2015r.

Sąd Okręgowy w Krakowie Wydział IX Sąd Gospodarczy,

w składzie:

Przewodniczący: SSO Paweł Czepiel

Protokolant: Katarzyna Brzegowa-Kołos

po rozpoznaniu w dniu 29 kwietnia 2015r. na rozprawie w Krakowie

sprawy z powództwa: (...)” H. B., J. H.spółki jawnej w C.

przeciwko: (...)spółce akcyjnej w G.

o zapłatę

I. oddała powództwo w całości wraz z żądaniem ewentualnym,

II. zasądza od strony powodowej (...)” **H. B., J. H.spółki jawnej w C.** na rzecz strony pozwanej (...)**spółki akcyjnej w G.** kwotę **14 417 zł** (czternaście tysięcy czterysta siedemnaście złotych) tytułem zwrotu kosztów procesu;

III. nakazuje ściągnąć od strony powodowej (...) **H. B., J. H. spółki jawnej w C.** na rzecz Skarbu Państwa Sądu Okręgowego w Krakowie kwotę 4863 zł 76 gr (cztery tysiące osiemset sześćdziesiąt trzy złote siedemdziesiąt sześć groszy)

UZASADNIENIE

wyroku z dnia 13 maja 2015 roku

Powód (...) H. B., J. H.spółka jawna w C., który w trakcie procesu przekształcił się w (...) spółkę akcyjną w C. domagał się ostatecznie od pozwanego (...)spółki akcyjnej w G. zapłaty kwoty 32 798 655,79 zł, na którą składają się kwoty: 21 944 970 zł tytułem roszczenia głównego i 10 837 024,64 zł tytułem skapitalizowanych odsetek.

Powód wskazał, iż domaga się zapłaty ww. kwoty:

- tytułem zwrotu korzyści nienależnie pobranych przez pozwanego kosztem powoda to jest tytułem zwrotu korzyści majątkowych pozwanego jako świadczenia nienależnego stanowiącego bezpodstawne wzbogacenie pozwanego na zasadzie art.405 i nast. kc;

- ewentualnie tytułem zwrotu (wyłaty) środków pieniężnych gromadzonych na rachunkach bankowych powoda w związku z nieistnieniem podstawy dokonywania związanych z roszczeniem powoda rozliczeń na ww. rachunkach i obowiązkiem zwrotu zgromadzonych środków pieniężnych nienależnie pobranych przez pozwanego (art.726 kc);

- ewentualnie tytułem naprawienia szkody wynikłej z nienależytego wykonania zobowiązania przez pozwanego poprzez niedochowanie należytej staranności przewidzianej dla umów tego typu i wykonania zobowiązania w sposób niezgodny z ustawą, naturą i zasadami współzycia społecznego (art.471 kc);

- ewentualnie tytułem naprawienia szkody wynikłej z czynu nieuczciwej konkurencji w postaci błędnego oznaczenia usługi w postaci transakcji opcji walutowych, które prowadziło do zatajenia przed klientem ryzyka wiążącego się z korzystaniem z tej usługi (art.415 kc w związku z art.3 i 10 ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji).

Na wypadek gdyby Sąd nie uznał zasadności roszczenia powód zgłasza roszczenie ewentualne domagając się zapłaty kwoty 5 898 589,16 zł, na którą składają się kwoty 4 028 430 zł tytułem roszczenia głównego i 1 864 159,16 zł tytułem skapitalizowanych odsetek tytułem naprawienia szkody wynikłej z nienależytego wykonania umowy przez pozwanego poprzez niezgodne z umową rozliczenie różnicowe transakcji opcji walutowych w miejsce wymaganego umową rzeczywistego rozliczenia transakcji.

Powód domagał się także zasądzenia odsetek od ww. kwot.

Powód wniósł także o zobowiązanie pozwanego do złożenia powodowi pisemnego oświadczenia o treści wskazanej w pozwie i zamieszczenie ww. oświadczenia we wskazanych w pozwie miejscach publikacji w sposób opisany w pozwie oraz upoważnienia powoda do opublikowania ww. oświadczenia na koszt pozwanego.

Powód domagał się także zwrotu kosztów procesu.

Powód jest producentem wyrobów dla statków takich jak okna, drzwi, wycieraczki i osprzęt statków. Powód współpracuje z przedsiębiorstwami branży okrętowej w Europie, Ameryce i Azji eksportując produkty i uzyskując przychody w walucie obcej. Od połowy 2007 r. pracownicy pozwanego rozpoczęli rozmowy z pracownikami powoda oferując produkty finansowe, w szczególności służące zabezpieczeniu ryzyka kursowego walut. Ostatecznie pozwany, który był traktowany przez powoda jako profesjonalista w działalności finansowej przekonał powoda, że transakcje opcji walutowych są najlepszym narzędziem pozwalającym zabezpieczyć kontrakty powoda przed ujemnymi skutkami wahań kursów walut. Pozwany podkreślał zerokosztowość transakcji. Na organizowanych spotkaniach pracownicy pozwanego przekonywali powoda, że złoty będzie się umacniał w efekcie czego sytuacja eksporterów będzie się pogarszać.

W wyniku prowadzonych rozmów powód uwierzył w zapewnienia pozwanego i w dniu 16 czerwca 2008 r. strony zawarły umowę o prowadzenie rachunków bankowych dla klientów korporacyjnych i o świadczenie usług związanych z tymi rachunkami na podstawie której pozwany otworzył na rzecz powoda 2 rachunki.

W dniu zawarcia umowy ramowej powodowi przekazano także Regulamin Ogólnych warunków współpracy z Klientami w zakresie transakcji rynku finansowego z czerwca 2008r.

Pozwany nie wręczył wówczas powodowi regulaminów zawierających opisy transakcji i ryzyk związanych z transakcjami: Regulaminu Transakcji Opcji Walutowych (FXO) i Regulaminu Transakcji Opcji Walutowych Barierych (FXO- BAR), które zostały doręczone dopiero wraz ze zmodyfikowanym w styczniu 2009 r. Regulaminem Ogólne warunki współpracy z Klientami w zakresie transakcji rynku finansowego.

Z § (...) Warunków Współpracy z 2008 r. wynika, że w sytuacji, gdy strony nie zawarły umowy ramowej, najpóźniej w dniu zawarcia transakcji pozwany zobowiązany jest doręczyć klientowi odpowiedni Regulamin Transakcji i Warunki Współpracy. Analogicznie jeżeli umowa ramowa została zawarta, ale Regulaminów Transakcji nie dostarczono klientowi w dacie jej zawarcia, najpóźniej w dniu uzgodnienia warunków danej transakcji Regulamin jej dotyczący winien zostać przez pozwanego dostarczony klientowi. Sporne transakcje zostały zawarte w czerwcu i sierpniu 2008 r., a możliwość zaznajomienia się powoda z ich istotnymi warunkami powstała natomiast dopiero w styczniu 2009 r.

Zgodnie z § (...) Warunków Współpracy z 2008 r. zawarcie transakcji opcji następowało poprzez Uzgodnienie Istotnych Warunków Transakcji, którego dokonywano telefonicznie, przez System Transakcyjny lub za pomocą innych dostępnych i zaakceptowanych przez strony środków komunikacyjnych.

Według Regulaminu FXO strony zobowiązane były do ustalenia 15 warunków transakcji, a według Regulaminu FXO-BAR do ustalenia 20 warunków transakcji.

W sytuacji, gdy Regulaminy nie zostały dostarczone to nie wiążą one powoda.

Celem zawarcia transakcji opcji nie było inwestowanie ani spekulowanie, a tym bardziej doprowadzenie do bezpodstawnego wzbogacenia się powoda. Jedynym celem transakcji powoda było do zabezpieczenia jego działalności jako eksportera przez ryzykiem związanym z dużym wahaniami kursu euro w tym czasie ze spadkiem kursu euro.

Pierwsza transakcja została zawarta 23 czerwca 2008 r. i dotyczyła:

- 12 opcji put po 700 000 euro;

- 12 opcji call po 1 400 000 euro;

z terminami rozliczenia przypadającymi na okres od czerwca 2008 r. do czerwca 2009 r. oraz dniami realizacji wypadającymi co miesiąc od czerwca 2008 r. do maja 2009 r. oraz

- 12 opcji put po 800 000 euro;

- 12 opcji call po 1 600 000 euro;

z terminami rozliczenia przypadającymi na okres od lipca 2009 r. do czerwca 2010 r. oraz dniami realizacji wypadającymi co miesiąc sukcesywnie w okresie od czerwca 2009 r. do maja 2010 r. przy czym transakcje te opatrzone były górną barierą włączającą tzw. up&in, która aktywowała się w sytuacji osiągnięcia przez kurs euro poziomu bariery (strike). W dniu ich zawierania były one jeszcze nieaktywne.

W lipcu 2008 r. doszło do dalszego spadku kursu euro, którego skutki finansowe dotkliwie odczuł powód w swoich przychodach złotych. Przekonywany przez pozwanego o potrzebie dalszego zabezpieczenia zawarł kolejną transakcję opcji 7 sierpnia 2008 r.:

- 6 opcji put po 300 000 euro;

- 6 opcji call po 600 000 euro;

z terminami rozliczenia przypadającymi na okres od września 2008 r. do lutego 2009 r. oraz dniami realizacji wypadającymi co miesiąc od sierpnia 2008 r. do stycznia 2009 r. oraz

- 18 opcji put po 350 000 euro;

- 18 opcji call po 700 000 euro;

z terminami rozliczenia przypadającymi na okres od marca 2009 r. do sierpnia 2010 r. oraz dniami realizacji wypadającymi co miesiąc sukcesywnie w okresie od lutego 2009 r. do lipca 2010 r. przy czym transakcje te opatrzone były górną barierą włączającą tzw. up&in, która aktywowała się w sytuacji osiągnięcia przez kurs euro poziomu bariery (strike). W dniu ich zawierania były one jeszcze nieaktywne.

Strony nie wskazały wprost, czy transakcje miały rozliczać się w sposób rzeczywisty czy różnicowy, jednakże zgodnie z Regulaminami pozwany winien zastosować rozliczenie rzeczywiste, chyba że kontrahent zażąda rozliczenia różnicowego. Pozwany pobierał środki z rachunków bankowych powoda samodzielnie, ale nie zawsze rozliczał transakcje metodą rzeczywistą, czyli nie przestrzegał umowy, którą sam narzucił powodowi.

Transakcje były wzajemnie niepowiązanymi transakcjami barterowymi.

§ (...) Warunków Współpracy stanowi, że najpóźniej w Dniu Roboczym następującym po dniu zawarcia Transakcji pozwany dostarcza potwierdzenie transakcji.

Opcje nie zostały wycenione przez pozwanego w sposób prawidłowy. Wartość opcji put i call prowadzi do wniosku, iż prowizja pozwanego wynosi 1-2 promile, gdy zwykle wynosi kilkanaście procent. Jeżeli zatem wycena pozwanego byłaby faktycznie prawidłowa to pozwany albo wykazałby się niegospodarnością, albo manipulowałby cenami opcji.

Pozwany na etapie zawierania transakcji nie poinformował powoda oficjalnie o wysokości limitu skarbowego, który sam jednostronnie ustalił. Jednakże powód złożył oświadczenie o poddaniu się egzekucji na kwotę ostatecznie 12 mln zł. Mimo to pozwany najpierw pobrał od powoda kwotę prawie 20 mln zł tytułem kaucji, a następnie zwrócił ww. kwotę. Ww. zachowanie świadczy o tym, że pozwany zawierając umowy opcyjnie z powodem nastawiony był na osiągnięcie zysku w sposób niezgodny z dobrymi obyczajami i poprzez wprowadzenie powoda w błąd co do ryzyka zawierania tego typu transakcji.

W październiku 2008 r. powód został wezwany do zapłaty kaucji z informacją, iż brak zapłaty zostanie potraktowany jako naruszenie warunków transakcji uzasadniający zamknięcie wszystkich transakcji.

Powód zmuszony był do zapłaty ww.kaucji w wyniku czego ponosił straty i zmuszony był do zaciągnięcia kredytu na poczet zapłaty kaucji.

Od października 2008 do lipca 2009 pozwany przetrzymał tytułem kaucji ok. 9 mln zł.

W październiku 2008 r. powód zamknął część opcji call. Pozwany rozliczył transakcje metodą różnicową, wskutek czego powód poniósł rażącą stratę w kwocie 5 758 530 zł. Dodać należy, że pozwany przeprowadzone operacje opisał w sposób mylący dla powoda wskazał bowiem inne numery transakcji, aniżeli te wskazane w potwierdzeniach zamknięcia.

Następnie nadal w październiku 2008 r. doszło do zamknięcia kolejnych opcji z tytułu czego pozwany pobrał z rachunku powoda kwotę 5 989 820.

W związku z ww. operacjami powód zmuszony został do zaciągnięcia kredytu.

W związku z kolejnymi rozliczeniami opcji w okresie od lutego 2009 r. do sierpnia 2010 r. pozwany uzyskał kosztem powoda dodatkowo kwotę 10 163 230 zł tytułem rozliczeń pozostałych wchodzących w skład struktury transakcji z 7 sierpnia 2008 r. opcji call.

Transakcje objęte pozwem są nieważne jako sprzeczne:

- z zasadami MIFiD, gdyż pozwany naruszył obowiązek informacyjny i obowiązek adekwatnego dobrania instrumentów pochodnych do sytuacji klienta;
- z zasadami współzycia społecznego – gdyż teoretycznie zabezpieczające i zerokosztowe instrumenty ochronne wygenerowały u powoda trudne do natychmiastowego spełnienia zobowiązania wobec pozwanego, a powód, którego celem było zabezpieczenie się przed ponoszeniem ryzyka spadku kursu, poniósł ryzyko jego wzrostu. Powód w ww. relacjach winien być traktowany jako klient detaliczny.

Niezależnie od oceny transakcji jako nieważnej powód podnosi zarzut nienależytego wykonania zobowiązania w sposób:

- sprzeczny z regułami prawa cywilnego – tzn. z niezgodnie z jego treścią i zasadami współzycia społecznego;
- naruszający obowiązek należytej staranności;

- naruszający obowiązki doradcy powoda.

Zachowanie pozwanego należy uznać za delikt prawa cywilnego z art.415 kc oraz z art.3 w związku z art.10 ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji. Pozwany nie określił bowiem w sposób prawidłowy ryzyka wiążącego się z zawarciem transakcji.

Powód uzasadnił także roszczenie w zakresie umieszczenia przeprosin.

Powód zawiadzał pozwanego do próby ugodowej wnioskiem z dnia 22 czerwca 2011r. W dniu 3 lutego 2012 r. odbyła się rozprawa na której nie doszło do zawarcia ugody.

Pozwany (...)spółka akcyjna w K. wniósł o oddalenie powództwa w całości i zasądzenie na jego rzecz kosztów postępowania.

Pozwany potwierdził:

- zawarcie przez strony umowy ramowej;
- ilość i wartość transakcji zawartych 23 czerwca i 7 sierpnia 2008 r.;
- zamknięcie części transakcji w październiku 2008 r.;

Pozwany podniósł zarzut przedawnienia wskazując, iż:

- zawiadanie do próby ugodowej nie mogło doprowadzić do zawarcia ugody i de facto stanowiło czynność pozorną;
- powód powołuje jako podstawę roszczenia umowę rachunku bankowego, a zgodnie z art.731 kc roszczenia wynikające ze stosunku rachunku bankowego przedawniają się z upływem dwóch lat, a wniosek o zawiadanie do próby ugodowej został wniesiony po upływie ww. terminu;
- kwoty wskazane we wniosku o zawiadanie do próby ugodowej nie są tożsame z roszczeniami dochodzonymi pozwem;

Ponadto pozwany wskazał, że:

- powód w trakcie negocjacji był reprezentowany przez J. L. i T. K. – ekonomistów, dla których problematyka transakcji terminowych nie była obca;
- przeczy jakoby przed zawarciem umowy ramowej nie zostały doręczone powodowi regulaminy. Wprost przeciwnie, regulaminy zostały wręczone powodowi, co zostało potwierdzone zarówno w umowie ramowej, jak i w momencie zawierania transakcji. Natomiast w styczniu 2009r. regulaminy zostały ponownie przesłane powodowi w związku z ich zmianą. Nawet gdyby przyjąć, że ww. regulaminy nie zostały przyjęte to należy je postrzegać jako wzorzec umowny w rozumieniu art.384 kc, a zatem wzorzec ten wiąże nawet wtedy, gdy nie został dostarczony, ale strona mogła się z łatwością dowiedzieć o jego treści. Oczywiście jest, że powód mógł z łatwością zapoznać się z treścią regulaminów;
- powód był zainteresowany jak najwyższym kursem i nie wykluczał zawierania transakcji o charakterze spekulacyjnym;
- treść i przebieg rozmów telefonicznych potwierdzają, iż proces podejmowania decyzji przez powoda był rozciągnięty w czasie, przemyślany i autonomiczny;
- zawierając transakcje powód dysponował wiedzą o ich charakterze i ryzyku;
- mechanizm działania opcji jest prosty;

- rozliczenie opcji może następować w dwojaki sposób: poprzez fizyczną dostawę waluty lub poprzez rozliczenie różnicowe polegające na zaksięgowaniu na rachunku różnicy kursowej, czyli różnicy pomiędzy ustalonym kursem wykonania opcji, a fixingiem NBP pomnożonej przez nominalną opcji. Obydwa ww. sposoby przewidziane były w regulaminach;
- różne numery operacji podczas zamknięcia transakcji nie były spowodowane zamiarem wprowadzenia w błąd powoda, a jedynie z okolicznością, że transakcja po zamknięciu uzyskuje automatycznie nowy numer;
- pozwany ustanawiał typowe formy zabezpieczeń, które stosuje wobec ww. transakcji;
- w razie uznania, że pozwany jest zobowiązany co do zasady do zwrotu żądanych kwot to powód na podstawie art. 411 pkt 1 kc nie może żądać zwrotu tego, co świadczył, gdyż wiedział lub z łatwością mógł się dowiedzieć o braku zobowiązania do świadczenia;
- zawarcie każdej transakcji opcyjnej wiąże się z zapłatą premii opcyjnej;
- strony ustaliły, że koszt zamknięcia transakcji w dniu 22 października 2008 r. będzie wynosić 5 407 000 zł, a w dniu 29 października 2008 r. 5 989 820 zł;
- wycena ww. kwot nastąpiła za pomocą modelu G.-K. (dalej w uzasadnieniu jako G-K), który stanowi powszechne narzędzie wyceny opcji walutowych;
- powód w okresie zamknięcia transakcji korzystał z pomocy osoby trzeciej;
- nie można uznać, że transakcje opcji są nieważne z uwagi na: sprzeczność z zasadami MIFiD, naruszenie obowiązków informacyjnych, sprzeczność z zasadami współżycia społecznego,
- brak jest podstaw do zarzucenia pozwanemu, iż nienależycie wykonał zobowiązanie;
- pozwany nie pełnił funkcji doradcy powoda;
- rozliczenie różnicowe niektórych transakcji następowało na żądanie powoda;
- brak podstaw do przypisania pozwanemu odpowiedzialności deliktowej wywodzonej zarówno z przepisów Kodeksu Cywilnego jak i z ustawy o z.n.k.;
- nie występuje sytuacja nienależytego pobrania środków z rachunku powoda;
- bezpodstawne jest także żądanie przez powoda przeprosin.

W toku procesu strony podtrzymywały swoje stanowiska.

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

Powód jest producentem wyrobów dla statków w tym okien, drzwi, wycieraczek, osprzętu i w ramach prowadzonej działalności współpracuje z przedsiębiorstwami ww. branży w Europie, Ameryce i Azji eksportując produkty i uzyskując przychody w walucie obcej.

W połowie 2007 r. pracownicy stron nawiązali rozmowy, w ramach których pozwany oferował powodowi produkty finansowe zabezpieczające ryzyko kursowe.

Strony w dniu 16 czerwca 2008 r. zawarły umowę o prowadzenie rachunków bankowych dla klientów korporacyjnych i o świadczenie usług związanych z tymi rachunkami na podstawie której pozwany otworzył na rzecz powoda 2 rachunki.

W związku z zawarciem umowy pozwany dostarczył powodowi wszystkie niezbędne dokumenty, w tym Regulamin Ogólnych warunków współpracy z Klientami w zakresie transakcji rynku finansowego z czerwca 2008 r., Regulamin Transakcji Opcji Walutowych (FXO) i Regulamin Transakcji Opcji Walutowych Barrierowych (FXO- BAR).

Celem zawarcia przez powoda transakcji opcji nie było inwestowanie i spekulowanie, a jedynie zabezpieczenie działalności powoda jako eksportera przez ryzykiem związanym z dużym wahaniem kursu euro w tym czasie w postaci spadku kursu euro.

Transakcje były zawierane w drodze rozmów telefonicznych.

Pierwsza transakcja została zawarta w 23 czerwca 2008 r. i dotyczyła:

- 12 opcji put po 700 000 euro;
- 12 opcji call po 1 400 000 euro;

z terminami rozliczenia przypadającymi na okres od czerwca 2008 r. do czerwca 2009 r. oraz dniami realizacji wypadającymi co miesiąc od czerwca 2008 r. do maja 2009 r. oraz

- 12 opcji put po 800 000 euro;
- 12 opcji call po 1 600 000 euro;

z terminami rozliczenia przypadającymi na okres od lipca 2009 r. do czerwca 2010 r. oraz dniami realizacji wypadającymi co miesiąc sukcesywnie w okresie od czerwca 2009 r. do maja 2010 r. przy czym transakcje te opatrzone były górną barierą włączającą tzw. up&in, która aktywowała się w sytuacji osiągnięcia przez kurs euro poziomu bariery (strike). W dniu ich zawierania były one jeszcze nieaktywne.

Kolejna transakcja została zawarta w dniu 7 sierpnia 2008 r. i dotyczyła:

- 6 opcji put po 300 000 euro;
- 6 opcji call po 600 000 euro;

z terminami rozliczenia przypadającymi na okres od września 2008 r. do lutego 2009 r. oraz dniami realizacji wypadającymi co miesiąc od sierpnia 2008 r. do stycznia 2009 r. oraz

- 18 opcji put po 350 000 euro;
- 18 opcji call po 700 000 euro;

z terminami rozliczenia przypadającymi na okres od marca 2009 r. do sierpnia 2010 r. oraz dniami realizacji wypadającymi co miesiąc sukcesywnie w okresie od lutego 2009 r. do lipca 2010 r. przy czym transakcje te opatrzone były górną barierą włączającą tzw. up&in, która aktywowała się w sytuacji osiągnięcia przez kurs euro poziomu bariery (strike). W dniu ich zawierania były one jeszcze nieaktywne.

Powód złożył oświadczenie o poddaniu się egzekucji na kwotę ostatecznie 12 mln zł.

Po odwróceniu się trendu zmiany kursu walut pozwany zwiększał obciążenia powoda związane z zabezpieczeniem zawartych transakcji opcji wskazując, że brak uiszczenia kaucji z tego tytułu będzie podstawą do wypowiedzenia umowy i zamknięcia wszystkich transakcji. Jedyną formą zabezpieczenia akceptowaną przez pozwanego było zabezpieczenie gotówkowe. W szczególności pozwany nie godził się na zabezpieczenie transakcji poprzez ustanowienie hipoteki. I tak, wartość zabezpieczenia wymaganego na 13 października 2008 r. to 1,35 mln zł, na 23 października 2008 r. to 4,295 mln zł, ale na 27 października 2008 r. to 10,855 mln zł. Następnie wartość ta ulega zmniejszeniu,

a następnie zwiększeniu do kwoty 5,095 zł na 27 stycznia 2009 r.; 5,675 mln zł na 2 lutego 2009 r.; 6,6 mln zł na 4 lutego 2009 r.; 8,25 mln zł na 16 lutego 2009 r.; 9,1 mln zł na 24 lutego 2009 r. osiągając poziom 9,34 mln zł na 4 marca 2009 r. z czego kaucja stanowiła kwota prawie 8,5 mln zł.

W październiku 2008 r. powód zamknął część opcji call. Pozwany na wniosek powoda rozliczył część ww. transakcji metodą różnicową.

W związku z ww. operacjami powód zmuszony został do zaciągnięcia kredytu, to jest zarówno na poczet kaucji, jak i w związku z zamknięciem transakcji.

W związku z kolejnymi rozliczeniami opcji, które miały miejsce w okresie od lutego 2009 r. do sierpnia 2010 r. pozwany uzyskał od powoda dodatkowo 10 163 230 zł tytułem rozliczeń pozostałych wchodzących w skład struktury transakcji z 7 sierpnia 2008 r. opcji call.

dowód: materiały handlowe: k:87-161, 558-589, 1058-1061, pisma: k.162,207, 534, 591-593, 1051-1054, zaproszenia do współpracy: k.163-173, umowa z załącznikami: k/174-206, regulaminy z załącznikami: k/208-249,1028-1038,1062-1072, potwierdzenie zawarcia transakcji opcji: k.250 – 345, 1073-1083, oświadczenia i raporty: k.346–353,362-437, maile: k.354-356,556,557,590,1705-1714, 1720-1735, porozumienie: k.357-361, zestawienie: k.438 – 442, potwierdzenia zamknięcia transakcji: k.443-506,512-533,1271-1296,1310-1374, wyciąg z rachunku: k.507–511,594-733,1136-1146,1228, 1229,1248-1254,1297-1299,1375, umowy kredytu: k.535-555, wniosek o zawezwanie do próby ugodowej z dowodem nadania:k.742 – 763, oświadczenia powoda: k.1018-1027, raporty aktywności: k.1039-1050, wnioski: k.1084-1091, zawiadomienie o osiągnięciu bariery: k.1106-1129,1164-1218, potwierdzenie rozliczenia transakcji: k.1131-1135,1226,1227,1230-1247, protokół wyceny: k.1147-1149,1255-1257,1300-1302,1376,1377,1383-1388,1404-1407,1445-1449,1491-1493,1511-1514, zapis treści rozmów telefonicznych: k.1562 – 1655, zeznania świadków: I. R.: k.1944-1946, K. S.: k:1946 – 1953, M. P.: Cps 582/13, G. G.: Cps 158/13, J. L., T. K.: Cps 95/13, zeznania prezesa powoda J. H.: k.2012-2016, opinia biegłego M. T.: k.2158-2203,2249-2259, 2264-2269

Zawarcie opcji put jest naturalnym zabezpieczeniem dla eksportera wymaga jednak zapłaty prowizji w momencie zawarcia transakcji. Aby zakupić opcję put i nie płacić prowizji, banki wprowadzają strukturę zerokosztową w postaci obowiązku wystawienia przez przedsiębiorcę opcji call, za którą powinien otrzymać premię i ta premia powinna sfinansować wartość opcji put. Co do zasady cena opcji put jest równa lub mniejsza wystawionej opcji call, co zapewnia zerokosztowość struktury rozumianą jako brak przepływu środków pieniężnych pomiędzy stronami. Tego typu struktura może zabezpieczyć maksimum 50% naturalnej ekspozycji, zaś korzystanie ze struktur zerokosztowych nie wiąże się dla powoda z ryzykiem ponoszenia rzeczywistych strat, o ile struktury są wystawione na kwotę równą lub niższą od ekspozycji naturalnej. Jeżeli wystawione są na wyższą wartość od ekspozycji naturalnej to taki rodzaj transakcji traci charakter zabezpieczający i staje się instrumentem spekulacyjnym. Cena opcji jest uzależniona od kilku warunków, ale najbardziej determinuje tę cenę zmienność kursu waluty.

dowód: opinia biegłego M. T.: k.2158-2203,2249-2259, 2264-2269

W dniu 22 czerwca 2011 r. zawezwał pozwanego do próby ugodowej przed Sądem Rejonowym dla Krakowa – Śródmieścia w Krakowie. Na wyznaczonej przez Sąd Rejonowy rozprawie nie doszło do zawarcia ugody.

dowód: wniosek o zawezwanie do próby ugodowej: k.742 – 763, akta IV GCo 258/11S

Ocena materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie:

Sąd ustalił stan faktyczny w sprawie na podstawie dokumentów zgromadzonych w aktach sprawy, zeznań świadków, przedstawiciela powoda i opinii biegłego.

Jeżeli chodzi o dokumenty to na podstawie materiałów reklamowych pozwanego Sądu ustalił, że pozwany z jednej strony podkreślał niebezpieczeństwo braku zabezpieczenia transakcji walutowych, ale podkreślał też, że kurs waluty

w przyszłości jest nieprzewidywalny, a zmienność kursu jest silnie uzależniona od nastrojów na rynku walutowym (k.107).

Na podstawie umowy z załącznikami, regulaminów Sąd ustalił warunki łączącego strony zobowiązania oraz fakt przekazania powodowi wszystkich niezbędnych regulaminów.

Na podstawie wydruków potwierdzenia transakcji Sąd ustalił warunki transakcji opcji.

Na podstawie dokumentów zamknięcia transakcji, protokołów wyceny i wyciągów z rachunku powoda Sąd ustalił okoliczności związane z zamknięciem transakcji.

Na podstawie zapisów treści rozmów telefonicznych Sąd ustalił okoliczności zawarcia transakcji konkretnych opcji.

Otrzymanie regulaminów potwierdza m.in. wypełnienie załącznika do Regulaminu (...)S.A. „Ogólne warunki współpracy z klientami w zakresie transakcji rynku finansowego” tj. oświadczenia klienta i podpisanie go.

Sąd przeprowadził dowód z zeznań świadków. I tak, świadek I. R. – pracownik pozwanego na stanowisku d. b. klienta korporacyjnego – opiekuje się klientem korporacyjnym, w tym także sprzedaje produkty pozwanego. Świadek w imieniu pozwanego podpisała umowę rachunku bankowego z powodem. Świadek zeznała, że nie pamięta, czy podczas podpisania umowy zostały wręczone powodowi załączniki w postaci regulaminów, ale dodała, że gdyby nie dopełniła ww. obowiązku to wówczas kolejne komórki pozwanego zwróciłyby na to uwagę, gdyż brak podpisania wszystkich załączników uniemożliwiał faktyczne wejście w życie umowy. Świadek zeznała, że umowa nie zostałaby wdrożona, gdyby nie zostały podpisane wszystkie załączniki, a zatem skoro nie było żadnych uwag w tym zakresie to znaczy, że załączniki zostały podpisane. Wraz z podpisem umowy z załącznikami wręczano klientom płytę CD z wszystkimi wymaganymi regulaminami. Podsumowując, świadek nie pamiętał momentu wręczenia ww. dokumentów powodowi, ale wskazał, że okoliczności polegające na braku późniejszych zastrzeżeń innych komórek pozwanego potwierdzają fakt wręczenia powodowi wszystkich regulaminów.

Sąd dał wiarę zeznaniom ww. świadka. Świadek zeznawał w sposób logiczny, spójny.

Świadek K. S.– pracownik pozwanego był dealerem, czyli osobą, która zawierała transakcje opcyjne z klientami pozwanego.

Świadek zeznał, że:

- rozmowy prowadził głównie z pracownikiem powoda J. L., który dysponował dużą wiedzą o opcjach, wiedział czego oczekiwał od pozwanego, rozmowy były konkretne, oczekiwał jak najkorzystniejszych warunków, porównywał je z propozycjami innych banków;
- powód chciał jak najszybciej rozpocząć zawieranie transakcji opcji, jednakże zawarcie ww. transakcji było możliwe tylko po zawarciu umowy ramowej;
- wyjaśniał powodowi okoliczności związane ze skutkami wystąpienia określonych zdarzeń w przyszłości z punktu widzenia relacji kursu waluty do zawieranych opcji;
- powód wiedział, że pozwany otrzymuje prowizję z tytułu sprzedaży opcji;
- informował powoda o obowiązkach w razie ziszczenia się niekorzystnych warunków;
- w rozliczeniu opcji stosowano wzór G-K,
- ustalił z powodem wszystkie elementy transakcji;

- brał udział w spotkaniach, na których rozmawiano o sposobie rozwiązania sytuacji, która wystąpiła w związku ze znaczącym osłabieniem się złotego;
- z chwilą zamknięcia transakcji zmienia się numer transakcji;
- gdy złoty osłabił się w sposób znaczący to okazało się, że powód źle dobrał wartości opcji i w istocie transakcje straciły znaczenie zabezpieczające i okazały się być spekulacyjne;
- nie był doradcą powoda;
- nie zapewniał powoda, że trend nie ulegnie zmianie, bo tego nikt nie wie;

Świadek K. S. z całą pewnością przedstawiał fakty, które występowały w przeszłości. Sąd przedstawia taki pogląd chociażby dlatego, że inne dowody pozytywnie weryfikują fakty podane przez świadka – np. wiedzę J. L. o opcjach, informacje o wielu rozmowach przeprowadzonych z pracownikami powoda, o niemożności informowania powoda co do kursów walut w przyszłości. Niezależnie jednak od tego, z zeznań świadka wynika, że starał się przedstawić fakty w sposób jak najbardziej korzystny dla pracodawcy, jego odpowiedzi nie były precyzyjne, niejednokrotnie próbował uniknąć precyzyjnej odpowiedzi na zadane pytania. Przewodniczący kilkakrotnie zwracał świadkowi uwagę na konieczności skupienia się na pytaniu i udzielaniu odpowiedzi na zadane pytania. Dla Sądu np. charakterystyczny jest wątek, w którym świadek zeznaje, że z rozmów z pracownikami powoda wynikało, że powód był gotowy na zawarcie transakcji o charakterze spekulacyjnym, a po pewnym czasie zeznaje, że dopiero po zawarciu transakcji dowiedział się, że powód zawarł też transakcje opcyjne z innymi bankami z czego wywiódł wniosek o spekulacyjnym charakterze działań powoda. Z jednej strony świadek podkreśla, że jego pracodawca nie zajmuje się transakcjami spekulacyjnymi, ale z drugiej strony te informacje od pracownika powoda, że powód jest gotowy nawet na transakcje spekulacyjne nie spotkały się z żadną jego reakcją do jego przełożonych, że rozmawia z klientem, który nie wyklucza transakcji spekulacyjnych, tak aby przełożeni zastanowili się nad dalszym postępowaniem w relacjach z powodem. Świadek z jednej strony zeznaje, że opcje w owym czasie były typowym i ustabilizowanym instrumentem prawnym, a na pytanie czy pozwany podejmował działania w celu weryfikowania dokumentów powoda zeznaje, że nie było takiego zwyczaju.

Świadek M. P. zeznał, że pozwany wykorzystywał do wyliczenia wartości zamknięcia opcji wzoru G–K i potwierdził, że jest możliwe, iż pozwany domagał się od powoda wpłacenia kaucji.

Świadek G. G. – pracownik pozwanego zeznał, że:

- umowa ramowa stron była umową standardową stosowaną przez pozwanego;
- z rozmów z pracownikami powoda wynikało, że powód korzysta z takich instrumentów w innych bankach;
- przedstawił pracownikom powoda mechanizm działania opcji;

Świadek A. L. – pracownik pozwanego zeznała, że:

- do zawarcia umowy doszło w wyniku odbycia wielu spotkań, ale nie była obecna na spotkaniu, na którym podpisano umowę;
- przed podpisaniem umowy były organizowane spotkania, na których przedstawiano pracownikom powoda mechanizm działania opcji, w tym także i negatywne scenariusze;
- na spotkaniach, na których świadek brała udział powód nie kwestionował ważności zawarcia umowy i poszczególnych transakcji opcji;
- na wizytówce świadka widnieje adnotacja – doradca klienta;

- nie informowała powoda, że nie jest jego doradcą;

Sąd dał wiarę zeznaniom ww. świadków.

Świadek J. (...)powoda w latach 2007–2009 zeznał, że:

- celem transakcji było zabezpieczenie kontraktów powoda;
- pracownicy pozwanego przedstawiali wiele informacji o produkcie;
- regulamin transakcji został przesłany w 2009 r.;
- potwierdził fakt żądania kaucji od powoda;
- przyczyną strat powoda była niekorzystna zmiana trendu kursu walut;
- powód współpracował także z innymi bankami;
- powód nie dysponował żadną formalną polityką zabezpieczenia;
- pozwana doradzała powodowi w zabezpieczaniu transakcji;
- opcje przedstawiono jako instrumenty zerokosztowe i bezpieczne, bo złoty umacnia się i tendencja ta winna trwać w przyszłości;
- przed rozpoczęciem pracy u powoda pracował w kilku bankach;
- podczas rozmowy telefonicznej ustalono wolumen, daty i kursy i ww. parametry były wystarczające do zawarcia umowy;

Świadek T. K.– pracownik powoda do grudnia 2012 r. zeznał, że:

- jest doktorem ekonomii, a jego doktorat dotyczył bezpieczeństwa finansowego;
- problem dla powoda pojawił się w październiku 2008 r. z tej przyczyny, że pozwany domagał się zabezpieczenia transakcji poprzez wpłatę coraz większych kwot kaucji, zastrzegając, że brak kaucji spowoduje natychmiastowe zamknięcie wszystkich transakcji;
- wysokość transakcji uwzględniała przepływy finansowe powoda.

Sąd dał wiarę zeznaniom ww. świadków.

Zeznania świadków M. W., G. B., M. T., J. K., D. S., S. K. nie okazały się przydatne dla ustalenia stanu faktycznego.

Świadek M. W. przedstawił standard postępowania w zakresie doręczania dokumentów klientom pozwanego, ale okoliczność, że w przedsiębiorstwie pozwanego obowiązuje pewien standard nie jest tożsame ze spełnieniem ww. standardów wobec powoda, tymczasem świadek nie miał żadnej wiedzy co do przekazywania dokumentacji powodowi.

Świadkowie G. B., M. T., J. K., D. S., S. K. przedstawili ogólne informacje o instytucji opcji walutowych, natomiast mieli znikome informacje co do współpracy stron.

Prezes powoda J. H. przedstawił przebieg zdarzeń związanych z zawarciem transakcji opcji, ich rozliczaniem oraz zeznał, że:

- został przekonany przez pozwanego o sensie zabezpieczenia transakcji walutowej;

- 95% obrotów powoda generuje współpraca z kontrahentami zagranicznymi;
- średni miesięczny obrót powoda kształtuje się na poziomie 2 mln euro;
- pracownicy pozwanego przedstawiali powodowi ich rolę w relacjach z powodem jako doradcy, tak też byli określani – jako doradcy klienta i podkreślali, że tak jak powód jest fachowcem w dziedzinie produkcji elementów wyposażenia do statków tak pozwany jest specjalistą od instrumentów finansowych;
- powód zabezpieczył połowę swoich kontraktów;
- powód zabezpieczał kontrakty głównie w pozwanym banku. W innych bankach miał wykupione: opcje na około 200 000 euro w skali miesiąca (2,5 mln euro w skali roku) i forward na około 50 000 euro w skali miesiąca (0,6 mln euro w skali roku);
- nigdy nie zostały mu przedstawione strategie postępowania w razie wystąpienia negatywnych przesłanek;
- pozwany nigdy nie przedstawił algorytmu wyliczenia kwoty do zapłaty;
- problem związany z realizacją opcji wymusił na powodzie wzięcie kredytu;
- problem powoda nie sprowadzał się do obowiązku dostarczania określonej kwoty waluty, gdyż powód dysponował kwotą odpowiadającą ww. obciążeniu. Problemem powoda było wymuszanie przez pozwanego wysokich kwot zabezpieczenia gotówkowego, gdyż pozwany nie akceptował innych form zabezpieczenia – np. hipotek;
- pozwany nie ustalał z powodem parametrów, o których jest mowa w regulaminie;
- pozwany nigdy nie miał żadnego zrozumienia dla sytuacji powoda i powód nigdy nie uzyskał żadnej pomocy od pozwanego;
- powód nie wiedział, że będzie zobowiązany do złożenia kaucji;
- pozwany nie chciał zrezygnować ze swoich prowizji;
- celem wykupu opcji była chęć rozwiązania problemów wywołanych kupnem opcji;
- większość transakcji (90%) była rozliczana poprzez dostawę waluty.

Sąd co do zasady dał wiarę zeznaniom prezesa J. H.. Prezes J. H. zeznawał w sposób logiczny, spójny i precyzyjny. Sąd zwrócił uwagę na podkreślaną przez prezesa J. H. jego ostrożność w podejmowaniu decyzji finansowych – wskutek czego powód zabezpieczył połowę kontraktów. Prezes J. H. podkreślił, że problemem dla powoda nie było dostarczenie waluty, tylko ciągle wzrastające zabezpieczenie. Zwraca uwagę podkreślany przez prezesa J. H. brak pomocy pozwanego w rozwiązaniu problemu, który powstał w wyniku tak diametralnej zmiany trendu.

Natomiast Sąd nie dał wiary zeznaniom prezesa J. H., iż:

- nie był informowany o negatywnych scenariuszach związanych ze zmianą kursu walut, tym bardziej, że nawet w materiałach reklamowych pozwanego podkreślona została niepewność kursu waluty;
- pracownicy pozwanego nie uzgadniali parametrów wskazanych w regulaminie.

Sąd przeprowadził także dowód z opinii biegłego M. T. okoliczność wyjaśnienia cech transakcji walutowych, warunków ich zawierania i innych okoliczności szczegółowo określonych w odezwie. Opinia biegłego M. T. sporządzona została rzetelnie, wyczerpująco wyjaśniając zagadnienia zawarte w odezwie i stanowiła cenne źródło informacji koniecznych

do ustaleń stanu faktycznego jak również źródło wiedzy wymagającej wiadomości specjalnych, koniecznej dla oceny zasadności roszczenia strony powodowej.

Biegły wyjaśnił, że:

- ryzyko pozwanego sprowadzało się do niewypłacalności powoda, natomiast pozwany nie ponosił ryzyka wywołanego zmiennością kursu;
- celem zawarcia opcji przez powoda było zabezpieczenie kontraktów powoda;
- model wyceny zastosowany przez pozwanego jest adekwatny do danej opcji;
- opcje put z barierą były bardzo kontrowersyjne co do ich przydatności jako instrumentu zabezpieczającego kontrakty powoda – przez co biegły rozumiał, że uwzględnienie tego typu opcji poprawia warunki finansowe transakcji z punktu widzenia interesu powoda, czyli w razie braku ziszczenia się scenariusza negatywnego ten typ opcji był korzystny, ale na wypadek ziszczenia się scenariusza negatywnego dobór opcji był co najmniej kontrowersyjny
- definicja kursu w regulaminie została przedstawiona w sposób niejasny;
- nie może udzielić odpowiedzi z całą pewnością, ale fakt rozliczenia transakcji zdają się potwierdzać prawidłową ekspozycję naturalną powoda;

Sąd zważył:

Powództwo jest nieuzasadnione i jako takie zostało oddalone.

Merytoryczną analizę zgłoszonego roszczenia rozpocząć należy od zarzutu przedawnienia, którego uwzględnienie prowadziłoby do oddalenia powództwa niezależnie od słuszności dalszych zarzutów chociażby dotyczących nieważności umowy. I tak, nie można zgodzić się ze stanowiskiem pozwanego, iż roszczenie jest przedawnione, a bieg terminu przedawnienia roszczenia nie został skutecznie przerwany przez zawezwanie pozwanego do próby ugodowej. Pozwany przedstawia 2 argumenty na poparcie ww. tezy. I tak, według pozwanego roszczenia wskazane w próbie ugodowej nie są tożsame z roszczeniami pozwu. Z ww. stanowiskiem nie sposób się zgodzić. Poza sporem pozostaje, iż są to te same roszczenia – przez co Sąd rozumie, że przedmiotem próby ugodowej są te kwoty pobrane z rachunków bankowych powoda, których zwrotu obecnie powód domaga się w pozwie, a przyczyny ich pobrania są te same. Oczywiście, istnieje różnica w wysokościach kwot wskazanych w pozwie i zawezwaniu do ugody, ale wynika to z faktu skapitalizowania odsetek. Kolejny zarzut pozwanego sprowadza się do tego, iż zawezwanie do próby ugodowej wcale nie miało doprowadzić do zawarcia ugody, a jedynie w prosty sposób przerwać bieg przedawnienia w rezultacie czego należy uznać, iż była to czynność pozorna. I znowu, nie można zgodzić się z ww. stanowiskiem, chociaż istotnie pewne aspekty uznania zawezwania do próby ugodowej za przerywające bieg przedawnienia mogą wywołać wątpliwości. Przede wszystkim, Sądowi trudno sobie wyobrazić takie postępowanie dowodowe, przedmiotem którego byłoby badanie zamiarów powoda podczas składania pisma z zawezwaniem do próby ugodowej. Oczywiście, abstrakcyjnie rzecz ujmując nie można wykluczyć, że przedstawiciel powoda zezna, że taki był właśnie cel zawezwania do próby ugodowej – że wcale nie liczył na to, że pozwany zapłaci żadaną kwotę lub przynajmniej zaproponuje zapłatę kwoty, która zostanie zaakceptowana przez niego, a rzeczywistym celem złożenia wniosku było przerwanie biegu terminu przedawnienia, ale obiektywnie rzecz ujmując trudno sobie wyobrazić taki wynik postępowania dowodowego. Trudno też ustalić, jakie elementy winny wystąpić we wniosku o zawezwanie do próby ugodowej, aby uznać, że wnioskodawca realnie liczy na zawarcie ugody lub wprost przeciwnie – wcale na to nie liczy, a sam wniosek ma mu służyć jedynie przerwaniu biegu przedawnienia. Przecież nawet zarzut, że we wniosku brak konkretnych propozycji nie może zostać uznany za potwierdzenie pozorności, bo zawsze można podnieść, iż powód wskazał we wniosku, zapłaty jakich kwot się domaga, a kwestia ewentualnych ustępstw zależała od stanowiska pozwanego.

Na marginesie jedynie dodać należy, iż roszczenie byłoby przedawnione w zakresie kwot pobranych z konta powoda przed 22 czerwca 2009 r. tylko wówczas, gdyby przyjąć, że podstawą uwzględnienia powództwa jest art.726 kc, gdyż wówczas obowiązywałby dwuletni termin przedawnienia.

Skoro zatem nie można uznać zarzutu przedawnienia za uzasadniony to należało poddać analizie kolejne merytoryczne zarzuty, w tym zarzut nieważności czynności prawnej.

Argumentacja powoda sprowadza się do wniosku, iż instytucja opcji nie jest instrumentem służącym bezpieczeństwu obrotu gospodarczego, a wręcz przeciwnie – jest to instrument o charakterze spekulacyjnym. Tak przedstawione stanowisko stanowi przykład pewnego uproszczenia. Otóż niewątpliwie, instytucja opcji walutowych została stworzona po to, aby w ramach istniejącego porządku prawnego zabezpieczyć interesy podmiotów z niego korzystających. Z tego punktu widzenia instrument ten mieści się w granicach swobody umów. Natomiast zupełnie inną kwestią jest, że instrument ten może być wykorzystywany w celach spekulacyjnych – co Sąd rozumie w ten sposób, że dochodzi do zawarcia umowy pomimo braku podstawowej przesłanki – to jest potrzeby i przydatności zawarcia takiej umowy ze względu na profil prowadzonej działalności gospodarczej lub wysokość obrotów danego przedsiębiorcy.

Jak wyżej wskazano istotą instrumentu finansowego opcji walutowych jest ochrona przedsiębiorcy, w sytuacji gdy prowadzona przez niego działalność wymusza na nim konieczność operowania różnymi walutami, a czas produkcji (usługi) i rozliczenia nie jest tożsamy. Inaczej rzecz ujmując, dla przedsiębiorcy, który swoją działalność gospodarczą prowadzi w obszarze, na którym obowiązuje jedna waluta – tzn. kupuje materiały, produkuje (świadczy usługi) i wreszcie uzyskuje zapłatę w ramach jednej waluty instrument opcji walutowych jest neutralny i nie znajduje zastosowania. Natomiast wraz ze wzrostem znaczenia obcej waluty w rozliczeniach wzrasta znaczenie instrumentów finansowych dla ochrony bezpieczeństwa obrotu, przy czym przedsiębiorca nie musi sprzedawać produktów w obcej walucie – wystarczająca jest np. konieczność zakupu materiałów w obcej walucie.

Logiczne i zrozumiałe jest zatem, że przedsiębiorca (w tym wypadku powód) szuka instrumentów ochrony, z których korzystanie jest najbardziej opłacalne. Takim instrumentem są opcje, z tej właśnie przyczyny, że nie muszą zawierać sztywnego obowiązku realizacji umowy – w tym wypadku nabycia lub zbycia waluty.

Nie można zatem wywodzić jakichkolwiek negatywnych konsekwencji wobec stron umowy – czy to przedsiębiorcy, czy też banku, że został przez nich wybrany taki instrument ochrony. Jest to bowiem instrument powołany i opracowany w celu ochrony transakcji gospodarczych. Skoro zatem Sąd uznaje, że instrument finansowy opcji walutowej może spełnić swój zasadniczy cel – to jest zabezpieczyć interesy podmiotu korzystającego z opcji to nie można uznać, iż jest to instrument sprzeczny z porządkiem prawnym, co z kolei prowadziłoby do uznania nieważności zawartej czynności prawnej, której przedmiotem jest wystawienie/nabycie opcji walutowej.

Jak wyżej wskazano istota instrumentu opcji walutowych sprowadza się do ochrony transakcji handlowej przedsiębiorcy, co oznacza, że przedsiębiorca może być zainteresowany tym, aby zminimalizować negatywne konsekwencje nadmiernych wahań kursu waluty – przy czym dla eksportera problemem jest, gdy rodzima waluta staje się coraz mocniejsza, natomiast osłabienie waluty krajowej jest dla niego czynnikiem pozytywnym. Z kolei dla importera problemem jest osłabienie waluty, natomiast jej wzmocnienie jest czynnikiem korzystnym. Powyższa uwaga została poczyniona po to, aby wskazać, że nie istnieje idealny model opcji korzystny dla przedsiębiorcy niezależnie od tego, czy jest on eksporterem czy importerem. Stąd bank musi przygotować ofertę zarówno dla eksporterów, jak i importerów.

Oczywiście, bank przygotowuje ofertę w celu osiągnięcia zysku, którym jest wartość prowizji pobierana od przedsiębiorcy. Ww. prowizja to jednocześnie koszt przedsiębiorcy. Jest to element istotny, którego wysokość musi być tak skorelowana, aby dla przedsiębiorcy zawarcie umowy opcji było wciąż opłacalne. Prowizja, która przekracza szacowany przez przedsiębiorcę zysk sprawia, że ten sposób ochrony traci rację bytu, gdyż skutek zawarcia umowy opcji z wysoką prowizją chroniona nią transakcja staje się nieopłacalna. Stąd dążenie stron do zmniejszenia wysokości

pro wizji lub wręcz jej wyeliminowania. W tym właśnie celu została opracowana metoda zerokosztowa opcji polegająca na tym, że przedsiębiorca nie płaci żadnej prowizji, ale niejako w zamian zawiera opcję o charakterze przeciwnym.

Banki przygotowują nominały opcji w taki sposób, aby wzajemne premie za ich wystawienie wynosiły zero. Przedsiębiorca może więc zapłacić premię lub wybrać strukturę zerokosztową. Jeżeli przedsiębiorca uznaje, że w danym okresie kurs waluty będzie kształtował się w sposób, który sprawi, że nie ziści się obowiązek nabycia przez niego waluty to struktura zerokosztowa jest dla niego korzystna.

Problem powstaje, gdy ziści się warunek, który wymusza nabycie przez przedsiębiorcę określonej ilości waluty, czyli obowiązek, który musi na siebie przyjąć przedsiębiorca, gdy chce skorzystać ze struktury zerokosztowej. Na potrzeby takiej sytuacji przedsiębiorca musi tak ustalić wartość nominalną opcji, aby dysponował odpowiednim zabezpieczeniem w obcej walucie – ekspozycją naturalną. Inaczej rzecz ujmując, jeżeli przedsiębiorca jest uprawniony do sprzedaży bankowi kwoty X w razie ziszczenia się określonego warunku co do poziomu kursu i jest zobowiązany do nabycia od banku kwoty $2X$ to powinien zapewnić ekspozycję naturalną na poziomie $2X$. Dysponowanie taką kwotą sprawia, że w razie osłabienia rodzimej waluty i spełnienia się zobowiązania do kupna kwoty $2X$ będzie dysponował taką kwotą, którą przeznaczy na poczet realizacji swojego zobowiązania. Wówczas także i poziom osłabienia rodzimej waluty – z tego punktu widzenia – pozostaje bez znaczenia, gdyż niezależnie od poziomu kursu złotego do danej waluty będzie dysponował niezbędną ilością waluty, którą będzie mógł sprzedać po kursie rynkowym po to, aby kupić następnie ustaloną kwotę waluty. Z kolei, gdy złoty w wyznaczonym opcją przedziale czasu wzmacnia się to przedsiębiorca korzysta z prawa do sprzedaży bankowi określonej kwoty po ustalonym w opcji kursie, wyższym, aniżeli obowiązujący w danym dniu kurs rynkowy.

Teoretycznie zatem, w sytuacji gdy kontrahent banku (powód) dysponuje odpowiednią kwotą waluty obcej i dostarcza bankowi (pozwanemu) kwotę w wysokości ustalonej w opcji to wszelkie negatywne finansowe skutki transakcji sprowadzają się do uzyskania mniej korzystnego kursu wymiany, aniżeli możliwy do uzyskania w danym dniu na rynku.

Specyfika skutków wystąpienia sytuacji, w której ziściły się warunki dostawy waluty polega na tym, iż nie można do końca określić tych skutków finansowych jako utrata korzyści – w każdym razie kontrahent banku z całą pewnością nie zgodziłby się z taką kwalifikacją. Z punktu widzenia zobowiązanego do dostarczenia waluty jest to wymierna strata. Jeżeli bowiem przedsiębiorca zobowiązał się do dostarczenia waluty po określonym kursie X , a na dzień rozliczenia transakcji realny kurs wynosi $X + 10\%$ to z perspektywy przedsiębiorcy ww. wartość 10% to strata, gdyż jest to kwota, której nie uzyskał. Jeżeli jednak umowa przedsiębiorcy z jego kontrahentem (np. odbiorcą osprzętu statku) została skalkulowana w taki sposób, że przyniesie zysk nawet przy dostawie na rzecz banku waluty po kursie X , to w rzeczywistości uzyskanie niższej sumy ze sprzedaży waluty w wyniku realizacji opcji, niż możliwa do uzyskania na podstawie kursu z danego dnia oznacza jedynie, że przedsiębiorca nie uzyskał większego zysku, aniżeli byłoby to możliwe, gdyby nie zabezpieczył kontraktu, czyli kwota, której nie uzyskał jest obiektywnie zbliżona do utraconych korzyści.

Problem przedsiębiorcy nie musi jednak kończyć się na niższym zysku. Jeżeli bowiem przedsiębiorca nie dysponuje odpowiednią ilością waluty, którą mógłby dostarczyć bankowi zgodnie z warunkami opcji to wówczas narusza warunki umowy, co z kolei może doprowadzić do zamknięcia wszystkich transakcji i konieczności niezwłocznego dostarczenia waluty w wysokości odpowiadającej sumie wszystkich opcji. A to oznacza powstanie sytuacji, która w sposób bezpośredni zagraża bytowi danego przedsiębiorcy.

Powód przywołuje szereg przyczyn, które jego zdaniem uzasadniają stwierdzenie nieważności zawartych transakcji opcji, co z kolei uzasadnia uznanie, że kwoty pobrane przez pozwanego w celu rozliczenia ww. transakcji zostały w istocie pobrane bez podstawy prawnej.

I tak, powód podnosi zarzut nadużycia zaufania przez pozwanego, który rzekomo nie poinformował go o możliwych konsekwencjach zawieranych umów i nie dobrał w sposób właściwy rodzaju opcji. Z zarzutem tym nie sposób się zgodzić. Faktem jest, że pozwany winien w sposób szczególnie roztważny proponować klientom określone

rozwiązania, tym bardziej, że jak widać z przedstawionego stanu faktycznego – przeprowadzona przez pracowników pozwanego projekcja zdarzeń okazała się wadliwa. Faktem jest również, że z materiałów pozwanego wynika, że sposób informowania klientów wywołuje wątpliwości – np. pozwany dla opisanego swoich wniosków wykorzystuje wyrazy, które nie występują w języku polskim – por. np. k.88, gdzie pozwany przedstawia jako wniosek tezę, że: wolatylność na ryzyko może wzrosnąć. Po pierwsze, w języku polskim nie występuje słowo wolatylność, a zatem nie można z całą pewnością stwierdzić co pozwany miał na myśli informując potencjalnych klientów o wolatylności. Według Sądu najbardziej prawidłowe wyjaśnienie znaczenia ww. określenia sprowadza się do tego, że jest to swobodne dostosowanie do potrzeb języka polskiego angielskiego słowa volatility oznaczające niestabilność, zmienność, chwiejność. Trudno zatem wyciągnąć wnioski ze zdania: zmienność/chwiejność/niestabilność na ryzyko może wzrosnąć.

Z drugiej jednak strony nie można pominąć, że w ww. materiałach można znaleźć informację o niepewności kursu walut w przyszłości. Co więcej, obiektywnie rzecz biorąc trudno przyjąć, że wiedza o tym, że kurs waluty podlega zmianom, których nie da się przewidzieć jest wiedzą specjalistyczną. Ma to znaczenie między innymi w związku z zarzutem powoda, iż winien być traktowany jako klient detaliczny.

Niewątpliwie powód nie jest podmiotem zajmującym się profesjonalnie instrumentami finansowymi. Z tego punktu widzenia stanowisko powoda mogłoby zasługiwać na akceptację. Niezależnie jednak od kwalifikacji powoda, oczywistym jest, że powód nie może być traktowany jako typowy, przeciętny odbiorca usług sektora bankowego. Powód to przedsiębiorca mający szerokie kontakty z kontrahentami zagranicznymi i chociażby z tej przyczyny jest to podmiot posiadający zdecydowanie większą wiedzę o specyfice obrotu walutami, aniżeli przeciętny obywatel, czy nawet przeciętny przedsiębiorca.

Jednakże nie zmienia to okoliczności, że to pozwany oferuje transakcje opcyjne i to pozwany winien w sposób szczególnie rozważny proponować korzystanie z opcji, w szczególności gdy przewidywany przez jego pracowników rozwój zdarzeń tak mocno różni się od rzeczywistego. Jednakże powyższy wniosek nie oznacza, iż to pozwany winien ponieść odpowiedzialność za negatywne skutki odmiennego od zakładanej zmiany relacji kursu walut do rodzimej waluty. Jeżeli bowiem przyjąć, że kwestią kluczową dla właściwego stosowania opcji walutowych jest świadomość niepewności kursu waluty, z którego korzystający z opcji wywodzi korzystne dla siebie skutki, a które mogą wywołać także i negatywne konsekwencje to okoliczność ta – czyli zmienność kursu walut w czasie jest okolicznością powszechnie znaną. Zarzuty powoda wobec pozwanego nie mogą zatem przybierać formuły, że pozwany nie poinformował go o możliwości odwrócenia tendencji kursu walut obcych oraz o skutkach wystąpienia takiej zmiany. Powód w pozwie wskazuje, że pozwany zwracał uwagę, że działalność gospodarcza, w której istotnym elementem są rozliczenia w walucie obcej skutkuje powstaniem ryzyka kursowego, które ma istotny wpływ na wyniki przedsiębiorstwa, a w skrajnych wypadkach może przekreślić jego efektywność. Istotnie, rację ma powód, iż w materiałach pozwanego (k.107) znajduje się taka informacja, ale na tej samej stronie znajduje się informacja, że kurs waluty w przyszłości jest niemożliwy do przewidzenia, a zmienność kursu jest nieprzewidywalna i silnie uzależniona od nastrojów na rynku walutowym.

Faktem jest również, iż sposób dobrania konkretnych opcji wywołuje wątpliwości co do ich rzeczywistej przydatności w obliczu celu transakcji powoda, który w sposób wyraźny został ujawniony pozwanemu. Zwraca na to uwagę biegły, dla którego wykorzystanie opcji z barierą jest co najmniej dyskusyjne, aczkolwiek zwiększające atrakcyjność rozwiązania pod warunkiem, że nie wystąpią negatywne scenariusze. Jednakże z rozmów telefonicznych wynika, że pracownicy powoda mieli świadomość skutków wyboru danego typu opcji.

Nie można także zgodzić się z zarzutem, iż pozwany nie dostarczył w odpowiednim momencie powodowi wszystkich obowiązujących warunków umowy i regulaminów, co według powoda prowadzi do nieważności czynności prawnej. Z materiału dowodowego wynika, że powód odebrał wszelkie niezbędne dokumenty związane z zawarciem umowy w tym obowiązujące warunki umowy i regulaminy.

Nie można także zgodzić się ze stanowiskiem, że strony nie ustaliły wszystkich niezbędnych elementów transakcji opcyjnej. Z uwagi chociażby na sposób podejmowania decyzji w przedsiębiorstwie powoda, decyzje o zawarciu

transakcji były podejmowane w wyniku rozmów telefonicznych prowadzonych przez pracowników: powoda J. L. i pozwanego K. S. przez przedstawicieli powoda. Siłą faktu zatem nie były to decyzje natychmiastowe, podjęte w trakcie rozmowy telefonicznej. Taki przebieg zdarzeń znajduje potwierdzenie chociażby w rozmowach telefonicznych z prezesem J. H. (por. np. rozmowa k.1581 i nast.). W szczególności po ustaleniach telefonicznych pozwany dostarczał powodowi pisemne potwierdzenie transakcji i powód nie zakwestionował faktu zawarcia transakcji opcji, a zatem i dla powoda jasne były wszystkie niezbędne parametry opcji.

Powód do rozmów z pozwanym desygnował osoby, które miały wiedzę o sektorze finansowym. Okoliczność, że powód był w ww. rozmowach reprezentowany przez osoby kompetentne stanowi nie tylko potwierdzenie stanowiska pozwanego, że powód znał problematykę opcji i zdawał sobie sprawę ze skutków zawarcia konkretnych transakcji opcji, ale także zeznań prezesa J. H., że poważnie i ostrożnie podchodził do opcji.

Treść rozmów telefonicznych potwierdza znajomość problematyki opcji ze strony J. L. – por. np. k.1563-1565, gdzie J. L. używa fachowych pojęć, k.1566, gdzie J. L. relacjonuje potencjalne scenariusze. Karty te zostały wskazane jedynie przykładowo, bo w istocie w każdej rozmowie, w której bierze udział J. L. i w której dochodzi do merytorycznej wymiany stanowisk można stwierdzić, że jest to rozmowa osób, które dysponują wiedzą fachową o strukturach opcyjnych. Podobne wnioski można wywieść z rozmów z udziałem T. K. – por. np. k.1613,1614.

Podsumowując, zarówno charakter przedsiębiorstwa jak i zakres prowadzonej przez powoda działalności gospodarczej, zachowanie pracowników stron we wzajemnych kontaktach, a przede wszystkim treść rozmów, które doprowadziły do zawarcia umów opcyjnych prowadzi do wniosku, że powód zdawał sobie sprawę z przedmiotu umowy, wzajemnych uprawnień i obowiązków wynikających z faktu zawarcia transakcji opcji w tych konkretnych postaciach.

Także formuła rozliczenia opcji nie może prowadzić do podważenia skuteczności ww. rozliczenia, aczkolwiek Sąd widzi pewną niespójność w przebiegu zdarzeń. Otóż pozwany podkreśla, iż opcje to instytucje o prostym charakterze. Sąd jest w stanie zgodzić się z tym poglądem – istotnie, na etapie zawierania umowy opcji podstawowe jej aspekty wydają się być proste. Jednakże ta prostota winna być widoczna także na etapie rozliczania opcji – jeżeli występuje obowiązek dostarczenia określonej kwoty waluty to zobowiązany winien albo dostarczyć ww. kwotę w danej walucie albo równowartość ww. kwoty w złotych. Tymczasem opcje walutowe są rozliczane przy zastosowaniu wzoru G.–K., który jest wzorem na tyle skomplikowanym, iż trudno oczekiwać, aby przedsiębiorca był w stanie samodzielnie wyliczyć wartość kwoty do zapłaty w momencie zamknięcia transakcji. Wątpliwości te nie znikają nawet przy uwzględnieniu stanowiska, iż celem zastosowania wzoru G-K jest nie tyle wyliczenie równowartości kwoty waluty, ile wyliczenie kwoty, która będzie uwzględniała prowizję banku. Nadal występuje wątpliwość dlaczego dla tak prostej – według pozwanego – konstrukcji instrumentu zabezpieczenia formuła obliczania kwoty należnej (w tym także i prowizji) musi być tak skomplikowana, że nie może być obliczona nie tylko przez przeciętną osobę, ale wręcz wyliczenia takiej kwoty mogłyby się podjąć co najwyżej przedsiębiorca wyspecjalizowany w problematyce instrumentów finansowych.

Jednakże ww. wątpliwości nie mogą prowadzić do uznania, że zastosowanie wzoru G. (...) prowadzi do nieważności czynności prawnej. Jest to wzór powszechnie przyjmowany do wyceny wartości transakcji opcyjnych w sektorze bankowym, co zostało potwierdzone opinią biegłego. A zatem nie można zarzucać pozwanemu, że zastosował akurat ten wzór rozliczenia transakcji. Opinia biegłego potwierdziła też, że wzór G-K został prawidłowo zastosowany. Dlatego też, pomimo wątpliwości spowodowanych tym, że pozwany nie wypracował modelu obliczania wartości zamknięcia transakcji, który mógłby zostać samodzielnie zastosowany przez powoda Sąd uznał, że argumentem potwierdzającym dopuszczalność stosowania wzoru jest jego powszechność.

Nie można też wywodzić nieważności transakcji opcyjnych z braku właściwych informacji, które winny być przekazywane powodowi przez pozwanego. Z materiału dowodowego wynika, że powód miał świadomość charakteru i skutków zawieranych umów opcji. Stąd nie można zgodzić się, że w sprawie powód został w sposób niewystarczający poinformowany o charakterze proponowanych usług.

Podsumowując, istotą stosunku prawnego powstałego w wyniku zawarcia umowy opcji call pomiędzy stronami było zobowiązanie się powoda do zakupu od pozwanego określonej kwoty obcej waluty w razie wystąpienia warunków opisanych w umowie opcji. Swoistym odzwierciedleniem ww. opcji było równoległe zawarcie przez strony umowy opcji put, w wyniku której powód nabył prawo do sprzedaży waluty po określonym kursie. Taki sposób formułowania zobowiązań mieści się w swobodzie kontraktowania wyznaczonej w art.3531 kc.

Następnie pozwany zamknął transakcje i obliczył kwotę, którą powód winien zapłacić w związku z zamknięciem wykorzystując do tego powszechnie stosowany wzór G-K, a następnie zaspokoił roszczenie ze środków powoda.

W efekcie nie można uznać, iż w sprawie występują przesłanki stwierdzenia nieważności czynności prawnej z uwagi na sprzeczność ww. czynności z obowiązkami informacyjnymi, obowiązkiem dobrania odpowiednich instrumentów do sytuacji powoda, niezgodnością transakcji z zasadami współzycia społecznego.

Nie można także uznać, iż zobowiązanie zostało nienależycie wykonane w sposób sprzeczny z regułami prawa cywilnego i z naruszeniem zasad należytej staranności – zarówno jeżeli chodzi o całość transakcji z przyczyn wskazanych w uzasadnieniu, jak i wobec tych opcji, które zostały rozliczone różnicowo, gdyż taki sposób rozliczenia wybrał powód (por. rozmowa k.1621).

W rezultacie przedstawionej powyżej argumentacji zachowania pozwanego w trakcie realizacji umowy opcji nie można także kwalifikować jako delikt prawa cywilnego oraz jako czynu nieuczciwej konkurencji.

W istocie problem, który występuje w sprawie sprowadza się do tego, iż w świetle przedstawionych rozważań instytucja opcji jest bezpieczna wówczas, gdy kontrahent banku dysponuje odpowiednią ekspozycją naturalną. Wówczas jedyne negatywne dla niego skutki wystąpienie niekorzystnego scenariusza sprowadzają się do tego, że kontrahent banku nie uzyska takiego zysku, jaki uzyskałby, gdyby nie zabezpieczał kontraktu transgranicznego. Tymczasem przebieg zdarzeń w sprawie wskazuje, iż powód stanął wręcz na skraju bankructwa, co sugeruje, że powód jest przykładem takiego przedsiębiorcy, który traktował zabezpieczenie transakcji jedynie jako pretekst, a w rzeczywistości był to dla niego sposób spekulacji finansowej. Jednakże taki pogląd byłby zupełnie nieuprawniony. Nic nie wskazuje na to, że powód próbował spekulować na kursie walut. Wprost przeciwnie – materiał dowodowy uzasadnia wniosek, że jedynym celem transakcji powoda było zabezpieczenie kontraktów walutowych i to w sposób ostrożny – to jest spełniający podstawową regułę bezpieczeństwa tego typu transakcji – to jest zapewniający odpowiednią ekspozycję naturalną.

Czym zatem powodowana jest ta sprzeczność – z jednej strony odpowiedni poziom ekspozycji naturalnej i ostrożność w zawieraniu transakcji, a z drugiej strony doprowadzenie spółki do niebezpieczeństwa utraty płynności finansowej wskutek zawarcia ww. opcji.

Zdaniem Sądu, istotą przyczyn problemów powoda w związku z zawarciem transakcji opcji nie jest ani rodzaj dobranych opcji, ani sposób zawarcia zamknięcia i rozliczenia opcji. Tak naprawdę przyczyną, która doprowadziła powoda do niebezpieczeństwa utraty płynności finansowej, a to z kolei w bezpośredni sposób powodowało zagrożeniem bankructwa był sposób postępowania pozwanego w obliczu zmiany trendu kursu walut. Pozwany bowiem w sposób maksymalny wykorzystał przysługujące mu możliwości zapewnienia sobie zysku z transakcji nie zwracając uwagi na sytuację, która wytworzyła się na rynku. Przy czym, Sądowi nie chodzi nawet o to, że pozwany nie chciał zrezygnować z przysługującej mu prowizji, ale o sposób egzekwowania jego praw w zakresie zabezpieczenia. Warto bowiem pamiętać, że przedmiotem zabezpieczenia jest cała transakcja, czyli suma wszystkich opcji. Oczywistym jest, że w momencie zawierania transakcji opcji powód musiał się liczyć z tym, że zobowiązuje się do świadczenia równowartości w polskich złotych sumy wszystkich opcji call i jeżeli wówczas powód uznał, że może takie ryzyko podjąć, a pozwany uznał, że powód jest bezpiecznym kontrahentem to umowa pozostaje w granicach swobody umów. Jednakże gwałtowna zmiana trendu kursu walut spowodowała nie tylko to, że zaczęły ziszczać się negatywne scenariusze – tzn. przedsiębiorcy nie tylko nie uzyskiwali premii z racji wykupienia opcji, ale sami musieli dostarczać i rozliczać walutę po kursie znacząco niższym, aniżeli kurs rynkowy. To był wystarczająco poważny problem dla tych przedsiębiorców, którzy traktowali opcje jako sposób spekulacji – czyli zawierali je

nie mając zapewnionej odpowiedniej ekspozycji naturalnej. Gwałtowna zmiana kursu polegająca na znaczącym osłabieniu złotego doprowadziła także do znaczącego zwiększenia wartości nominalnej całości transakcji, a to z kolei wywołało problemy także i dla tych przedsiębiorców, którzy w sposób prawidłowy ustalili wysokość opcji, dbając o zapewnienie ekspozycji naturalnej. Widać to bardzo wyraźnie po sytuacji powoda. O ile bowiem powód nie miał trudności z dostarczeniem waluty na pokrycie zapadającej opcji, o tyle nie był w stanie spełnić wymagania pozwanego w zakresie zabezpieczenia transakcji. Skoro poziom zabezpieczenia odnosił się do wartości transakcji opcji obliczonej w złotych to osłabienie złotego o np. 20% oznaczało, że pozwany domagał się zwiększenia poziomu zabezpieczenia o kolejne 20%. Oczywiście, nie jest intencją Sądu sugerowanie, że pozwany niepotrzebnie domagał się zabezpieczenia transakcji. Jednakże pozwany w żadnym wypadku nie wziął pod uwagę, że trudności powoda nie wzięły się z jego niegospodarności, niewypłacalności jego kontrahentów, złego obliczenia wartości kontraktów. Pozwany nie wziął pod uwagę, że przyczyną trudności powoda były nieprzewidywalne zdarzenia w sektorze finansowych na skalę światową, co sam przyznał wskazując w swoich materiałach, że kryzys zaczął się od załamania na rynku mieszkań w USA (k.560), który to kryzys wstrząsnął systemem finansowym doprowadzając do olbrzymich strat (k.561). Następnie pozwany wyjaśnia, że ww. sytuacja wywołała wpływ na sektor bankowy (k.564 – 566). Sąd nawet nie oczekuje od pozwanego rezygnacji z przysługujących mu prowizji, które były tym wyższe, im słabszy był złoty. Natomiast pozwany nie podjął żadnych działań, które umożliwiłyby pozwanemu spełnienie tych niekorzystnych warunków spłaty opcji, a co więcej – podejmował działania, które w prosty sposób zagrażały wypłacalności powoda, co w prosty sposób prowadziło do utraty płynności, a w efekcie do bankructwa. Oczywiście dla Sądu jest, że zabezpieczenie gotówkowe jest najlepszą formą zabezpieczeń roszczeń wierzyciela, gdyż w przeciwieństwie do innych form zabezpieczenia nie wymaga podejmowania dalszych działań, aby dopiero doprowadzić do konwersji danego zabezpieczenia na środki pieniężne. Jednakże nie oznacza to, że tylko zabezpieczenie gotówkowe pozwala na uznanie, że dana transakcja jest bezpieczna z punktu widzenia pozwanego. W realiach sprawy wystarczyło zaakceptować wnioski powoda, aby sposób zabezpieczenia opcji zamienić z gotówkowego na hipotekę na nieruchomościach, aby pozwany osiągnął ten sam skutek – tzn. zabezpieczył transakcję. Wówczas mógłby skupić się na comiesięcznym realizowaniu dostaw waluty, które to dostawy byłyby niekorzystne dla niego, ale przynajmniej nie zagrażałyby jego bytowi. Tymczasem sztywne stanowisko pozwanego, który nie akceptował innej formy zabezpieczenia doprowadziło do eskalacji żądań w zakresie poziomu zabezpieczenia. Oczywiście, z perspektywy czasu można się zastanawiać, czy nie należało wówczas wystąpić do sądu z roszczeniem o ukształtowanie warunków łączącego strony zobowiązania, ale oczekiwanie – obecnie – podjęcia takich działań nie brałoby pod uwagę występującej wówczas sytuacji, a mianowicie, że skutkiem braku odpowiedniego zabezpieczenia pieniężnego było zagrożenie zamknięciem wszystkich transakcji co spowodowałoby konieczność jednorazowej zapłaty kilkunastu milionów złotych, a mając na uwadze, że pozwany mógł jednostronnie wypowiedzieć transakcje opcji w zasadzie w każdej chwili to należy uznać, że wręcz niemożliwe jest, aby w drodze czynności przed sądem można było uniemożliwić dokonanie takiego wypowiedzenia.

W istocie to był zdaniem Sądu problem powoda – iż pozwany w żaden sposób nie wziął pod uwagę skutku sytuacji na rynkach finansowych, których wystąpienie co prawda nie zależało od niego, ale także i nie zależało od powoda w taki sposób, który pozwoliłby z jednej strony zapewnić bezpieczeństwo transakcji z punktu widzenia pozwanego, ale jednocześnie pozwoliłoby na spełnienie powodowi jego obowiązków. Pozwany nie tylko, że nie brał pod uwagę specyfiki sytuacji, która powstała na rynku, ale wręcz maksymalnie ją wykorzystał.

Rzecz w tym, że to wykorzystanie w sposób maksymalny niekorzystnej sytuacji, która wówczas powstała nie może prowadzić do uznania nieważności samej czynności prawnej. Nie można też uznać, że pozwany ponosi odpowiedzialność odszkodowawczą, gdyż dla uznania ww. odpowiedzialności niezbędne byłoby, że pozwany dopuścił się czynu niedozwolonego lub też realizował swoje obowiązki w sposób nienależyty. Tymczasem pozwany swoim zachowaniem nie dopuszczał się czynu niedozwolonego, a nie można też postrzegać nienależytego wykonania zobowiązania w dążeniu do maksymalnego wykorzystania przysługującej stronie uprawnień.

Jedyny zarzut jaki można postawić pozwanemu sprowadza się do tego, iż realizując przysługujące mu mocą umowy uprawnienia w żadnym zakresie nie wziął pod uwagę nawet tyle interesów powoda, co jego możliwości. Takie postępowanie wprost prowadzi do naruszenia punktów 1 i 5 Postanowień Ogólnych Kodeksu Etyki Bankowej

w brzmieniu z kwietnia 2013 r. Co prawda, Zasady Dobrej Praktyki Bankowej z 2009 r. (k.734 i nast.) nie przewidywały wprost obowiązku uwzględniania wartości etycznych, a rola zasady odpowiedzialności społecznej nie została w tak jednoznaczny sposób wyartykułowana, ale tak właśnie Sąd rozumie wynikający z punktu 3 rozdziału II obowiązek działania w granicach dobrze pojętego interesu własnego z uwzględnieniem interesu klientów – tzn. nie ograniczanie się we wzajemnych relacjach do stosowania maksymalnie korzystnych dla pozwanego rozwiązań, ale przyjmowanie takich rozwiązań, które zapewniają osiągnięcie celu transakcji z punktu widzenia interesu pozwanego przy uwzględnieniu jednak możliwości powoda. Takie podejście pozwanego pozwoliłoby mu na pozostanie w zgodzie z punktem 2 rozdziału II, który zakazywał pozwanemu wykorzystywania jego profesjonalizmu w sposób naruszający interesy powoda.

Jednak zarzut ten nie prowadzi do uznania nieważności czynności prawnej, czy też możliwości oceny nienależytego wykonania zobowiązania i nie może powodować uwzględnienia powództwa.

Podsumowując, pobrane przez pozwanego od powoda kwoty nie stanowią świadczenia nienależnego, albowiem pozwany pobrał ww. kwoty tytułem rozliczenia transakcji opcji, które zostały zawarte pomiędzy stronami, wobec czego nieuzasadnione jest roszczenie o zapłatę wywodzone z art.405, 410 i następne kc.

W rezultacie istniała podstawa prawna pobrania ww. kwot od powoda na rzecz pozwanego, co sprawia, że w sprawie nie znajduje zastosowanie dyspozycja art.726 kc, wobec czego roszczenie o zapłatę wywodzone z art.726 kc jest nieuzasadnione.

Nie można uznać, aby negatywne finansowe konsekwencje realizacji opcji mogły być uznane za szkodę powoda wynikłą z nienależytego wykonania zobowiązania przez pozwanego wobec czego roszczenie o zapłatę wywodzone z art.471 kc jest nieuzasadnione.

Nie można uznać, aby działania pozwanego spełniały dyspozycję czynu nieuczciwej konkurencji w postaci błędnego oznaczenia usługi (lub jej braku) w postaci opcji, które prowadziło do zatajenia przed klientem jakie ryzyko wiąże się z korzystaniem z tej usługi wobec czego roszczenia o zapłatę wywodzone z art.415 kc w związku z przepisami ustawy o zwalczaniu czynów nieuczciwej konkurencji oraz w przedmiocie publikacji przeprosin są nieuzasadnione.

Mając powyższe na uwadze, Sąd oddalił powództwo nie znajdując podstaw do zasądzenia od pozwanego na rzecz powoda dochodzonych kwot.

O kosztach orzeczono na podstawie art.98 § 1 i 3 kpc. Na koszty procesu złożyły się kwoty: 17 zł tytułem opłaty od pełnomocnictwa i 14 400 zł tytułem kosztów wynagrodzenia pełnomocnika wyliczonych na poziomie dwukrotności stawki minimalnej z uwagi na stopień skomplikowania sprawy i niezbędnego nakładu.

Sąd rozliczył także koszt opinii biegłego w ten sposób, iż zaliczył na poczet opinii biegłego kwotę 5000 zł zaliczki uiszczonej przez powoda, a w pozostałym zakresie nakazał ściągnąć od powoda na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Okręgowego w Krakowie kwotę 4863,76 zł tytułem kosztów ww. opinii.